

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 135

B

WTOREK, 8 CZERWCA 1954 ROKU

CENA 20 gr

Pięć punktów propozycji ZSRR zgłoszonej przez ministra W. M. Mołotowa w Genewie

Minister Czou En-lai popiera wniosek radziecki

GENEWA (PAP). 5 bm. odbyło się plenarne posiedzenie konferencji genewskiej poświęcone problemowi koreańskiemu. Przemawiali: przedstawiciel Etiopii, minister spraw zagr. Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ir, minister spraw zagr. Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, delegat Filipin, minister spraw zagr. ZSRR W. M. Mołotow, delegat Holandii, przedstawiciel Korei południowej, podsekretarz stanu USA Bedell Smith oraz ponownie min. Czou En-lai.

Uczestnicy konferencji genewskiej uzgodnili następujące podstawowe zasady dotyczące pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej:

1 W celu zjednoczenia Korei i utworzenia jednolitego, niepodległego i demokratycznego państwa koreańskiego, należy przeprowadzić wolne wybory na terytorium całej Korei.

Wybory powinny być przeprowadzone w ciągu 6 miesięcy po osiągnięciu niniejszego porozumienia.

Wybory powinny odbywać się na zasadzie tajnego i powszechnego głosowania.

Przedstawicielstwo w ogólnokoreańskim organie ustawodawczym powinno być proporcjonalne do liczby ludności całej Korei.

2 W celu przygotowania i przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnokoreańskich oraz przyczynienia się do zbliżenia między Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną i Republiką Koreańską, należy powołać organ ogólnokoreański złożony z przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Republiki Koreańskiej.

Sprawa składu i zadań tego organu będzie rozpatrzona dodatkowo.

3 W ustalonym terminie należy wycofać wszystkie obce siły zbrojne z Korei.

Sprawa terminów i etapów wycofania wszystkich obcych sił zbrojnych z Korei północnej i południowej przed przeprowadzeniem wolnych wyborów ogólnokoreańskich winna być rozpatrzona dodatkowo.

4 Ustala się, że dla nadzoru wolnych wyborów ogólnokoreańskich powołuje się odpowiednią komisję międzynarodową.

Sprawa składu takiej komisji nadzorczej będzie rozpatrzona dodatkowo.

5 Uznając iż niedopuszczenie do pogwałcenia pokoju w Korei jest sprawą ważną, uważa się za konieczne, aby państwa najbardziej zainteresowane w utrzymaniu pokoju na Dalekim Wschodzie zobowiązały się zapewnić pokojowy rozwój Korei, co przyczyniłoby się do rozwiązywania zadania zjednoczenia Korei.

Zagadnienie, jakie państwa mają wziąć na siebie zobowiązania w sprawie zapewnienia pokojowego rozwoju Korei oraz jaki ma być charakter tego rodzaju zobowiązań, powinno być rozpatrzane dodatkowo.

rzeczywiście wolnych wyborów, Chciałby on oprzeć się na bezprawnych uchwałach ONZ i na obcych siłach zbrojnych, aby narzucić całej Korei reżim lisymanowski. Jest to nie tylko sprzeczne z zasadą, że problem koreański powinien być rozwiązywany przez sam naród koreański, lecz także sprzeczne z demokratyczną zasadą wolności wyborów.

Wolne wybory ogólnokoreańskie są sprawą samego narodu koreańskiego. Dlatego też całkowicie słuszną jest propozycja min. Nam Ira, aby wybory ogólnokoreańskie zostały przygotowane i przeprowadzone przez ogólnokoreańską komisję składającą się z przedstawicieli obu stron, tj. Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Republiki Koreańskiej. Zapropowaliśmy, aby państwa neutralne, sprawujące nadzór nad wolnymi wyborami w całej Korei, pomogły komisji ogólnokoreańskiej. Uczyniliśmy to dlatego, tylko, że Korea była przez długie lata podzielona i że w wyniku wojny stosunki między północną a południową częścią kraju są napięte.

Wycofanie wszystkich obcych sił zbrojnych z Korei jest zasadniczym

warunkiem, od spełnienia którego zależy, czy naród koreański będzie mógł w sposób nie skrepowany wyrazić swą wolę w ogólnonarodowych wyborach bez obcej ingerencji.

Twierdzi się, że wycofanie wszystkich obcych wojsk z Korei grozi pokojowi w Korei. Takie twierdzenie jest pozbawione podstaw. W celu zapobieżenia wznowieniu walk w Korei min. Nam Ir zaproponował, aby państwa najbardziej zainteresowane w utrzymaniu pokoju na Dalekim Wschodzie zobowiązały się zagwarantować pokojowy rozwój Korei i w ten sposób ułatwić zjednoczenie Korei.

Uważamy więc, że nie stoi na przeszkodzie osiągnięciu przez konferencję odpowiednich porozumień w sprawie wycofania wszystkich wojsk obcych z Korei w ściśle określonym terminie oraz w sprawie zagwarantowania pokojowego rozwoju Korei przez państwa najbardziej zainteresowane w utrzymaniu pokoju na Dalekim Wschodzie.

Powinniśmy dążyć do tego, by w oparciu o uzgodnione dotychczas punkty osiągnąć porozumienie w sprawie pokojowego uregulowania problemu koreańskiego. Nie powinniśmy zaś wieść nadziei narodów.



Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki wręcza Ludwikowi Solskiemu dyplom orderu „Budowniczych Polski Ludowej” (zdjęcie u góry).

Na dole: Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki w rozmowie z Ludwikiem Solskim. Obok — żona jubilatki, w głębi członkowie radzieckiej delegacji teatralnej — artysta Teatru im. Wachtangowa S. W. Łukianow i wiceprzewodniczący Wszechzwiązkowego Towarzystwa Teatralnego A. W. Pokrowski.

Naród polski składa hołd wielkiemu patriocie i artyście

Ludwik Solski odznaczony Orderem Budowniczych Polski Ludowej

Uroczysty obchód 100 rocznicy urodzin i 80-lecia pracy artystycznej

Rada Państwa przyznała nestorowi sceny polskiej Ludwikowi Solskiemu z okazji 100 rocznicy urodzin i 80-lecia pracy artystycznej — Order Budowniczych Polski Ludowej, w uznaniu jego wielkich zasług dla sceny polskiej.

5 bm. w gmachu Rady Państwa odbyła się uroczystość dekorowania wielkiego artysty.

W uroczystości wzięli udział: przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki i członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu z prezesem Rady Ministrów J. Cyrankiewiczem na czele, członkowie władz naczelnych organizacji politycznych i społecznych oraz przedstawiciele świata nauki, kultury i sztuki.

Na uroczystości obecni byli również przedstawiciele świata teatralnego zagranicą.

Jubilat przybył na uroczystość w towarzystwie małżonki, powitany u wejścia do auli Rady Państwa przez ministra Kultury i Sztuki W. Sokor-

skiego oraz sekretarza Rady Państwa M. Rybickiego.

Zwracając się do wielkiego artysty Przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki powiedział m. in.:

„Z uczuciem radosnego wzruszenia zgromadziliśmy się w tej sali, by wziąć udział w uroczystości wręczenia Panu najwyższego odznaczenia, jakim Ojczyzna Ludowa wyróżnia dziś najzasłużniejszych spośród swych zasłużonych synów i córek. Zgromadziliśmy się, by zgodnie z opinią całego narodu polskiego złożyć Panu słowa najgłębszego uznania i podziwu, wyrazić jak bardzo społeczeństwo polskie i jego młodzież szanuje Pana i ceni.

Naród polski widzi w Panu, dro-

gi nasz i kochany Mistrzu, wielkiego patriotę i artystę, niewyczerpane twórcze kontynuatora najlepszych tradycji polskiej realistycznej sztuki teatralnej, działacza na niwie kulturalnej, zawsze związanego z ludem, z jego dążeniami i wzruszeniami, jednego z współbudowniczych teatru Polski Ludowej — teatru służącego masom pracującym miast i wsi w budowaniu ustroju sprawiedliwej, wyczerpanego, w wychowaniu nowego człowieka epoki socjalizmu.

Ludwik Solski życiem swym, swą twórczością artystyczną zasłużył się Ojczyźnie, ludowi polskiemu i budownictwu Polski Ludowej.

Przyjm kochany Jubilatę najgorętsze i najserdeczniejsze życzenia całego naszego narodu dalszych jak najdłuższych lat życia w najlepszym zdrowiu.

Raduję się jeszcze długie lata z nieustannego gospodarczego i kulturalnego rozwoju państwa, w szczególności, od chwili wyzwolenia, rozpoczęła, jak przed 80 laty, lecz w jakże innych warunkach, swą piękną, twórczą pielgrzymkę artysty-społecznika.

Niech otacza Cię, Mistrzu, coraz gęstszym rojem nowa, wykształcona i utalentowana kadra pracowników sztuki polskiej — oddanych całym sercem sprawie budowania świetności Polski Ludowej i nieustannego dalszego rozwoju jej kultury — Twych wielbicieli, czerpiących z Twojego życia wzór i przykład umiłowania zawodu, niewyczerpanych w wysiłkach nad podnoszeniem i doskonaleniem swej wiedzy i swego

twórczego artysty, związanych nie rozzerwale z ludem.

Oby długie lata Twojego drugiego Stulecia upływały Ci, Drogi Mistrzu, Budowniczu Polski Ludowej, bez trosk i zmartwień — w dalszej owocnej pracy dla kultury polskiej, dla dobra narodu, dla szczęścia naszej młodzieży”.

Przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki dokonał następnie aktu dekoracji Ludwika Solskiego.

Do głębi wzruszony artysta powiedział m. in.:

„Nie wiem, jakich dobrać słów, aby podziękować i wyrazić wdzięczność za wyniesienie mej osoby do tak wysokiej godności. Nie wiem, czy zasłużyłem na to zaszczytne odznaczenie, ale z głębi serca składam na Twe ręce Dosłojny Przewodniczący Rady Państwa, wyrazy wdzięczności, którą zachowam w swym sercu do ostatnich dni swego życia. Bylem, jestem i będę wiernym sługą naszej ojczyzny”.

Przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki wręczył małżonce Ludwika Solskiego bukiet róż.

Po dekoracji, zebrani na uroczystości, w tej liczbie goście zagraniczni, składali mistrzowi Solskiemu serdeczne gratulacje.

Uroczysty wieczór w Teatrze Polskim

Wielkim świętem polskiej kultury stał się uroczysty wieczór, który odbył się 5 bm. w Teatrze Polskim.

Na uroczystości przybyli: członkowie Rady Państwa z przewodniczącym Rady Państwa Al. Zawadzkim na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR oraz członkowie Rządu z prezesem Rady Ministrów J. Cyrankiewiczem na czele.

Na uroczystości obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego.

Sale zapelnili czołowi przedstawiciele polskiego świata kulturalnego.

Uroczystość jubileuszową poprowadził IV akt „Zemsty” Fryderyka z Ludwikiem Solskim w roli Dyndalskiego. W pozostałych rolach wystąpili artyści Państwowego Teatru Narodowego. Ukazanie się na scenie nestora polskiego aktorstwa powitane zostało gorącą, długo nie milknącą owacją. Widzowie ze wzruszeniem i podziwem obserwowali grę wielkiego artysty. Najwięcej braw otrzymał Solski w kapitalnej scenie pisaną listu. Po zapadnięciu kurtyn zebrani powstawszy z miejsc długo manifestowali na cześć Jubilatki.

Na scenę wniesiono 3 wspaniałe kosze kwiatów — od I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bierut, przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego i prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza.

Po krótkiej przerwie rozpoczyna się uroczystość jubileuszowa. Na scenie lóżej w kwiatkach zgromadziły się przybyłe na uroczystość delegacje zagraniczne. delegacje teatrów z całego kraju, stowarzyszeń twórczych, młodzieży i załóg robotniczych. Ponad głowami zebranych widnieje wielki portret Ludwika Solskiego otoczony wieńcem laurowym. Nad portretem złoci się liczba tacińska C — symbol 100 rocznicy uro-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Przemówienie min. Czou En-laia

GENEWA (PAP). 5 bm. na plenarnym posiedzeniu konferencji genewskiej, poświęconym kwestii koreańskiej, minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

„Już w drugim dniu konferencji genewskiej minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej Nam Ir zgłosił trzy konkretne propozycje dające narodom koreańskiemu szerokie możliwości przywrócenia jednolitej narodowej w drodze prawdziwych wolnych wyborów. Delegacja Chińskiej Republiki Ludowej zaproponowała 22 maja jako uzupełnienie do propozycji min. Nam Ira międzynarodową kontrolę wolnych wyborów w Korei przez państwa neutralne, ułatwiając w ten sposób postęp naszej konferencji. Jednakże tego samego dnia delegat Republiki Koreańskiej przedstawił propozycje, które miały na celu umożliwienie kłice lisymanowskiej zjednoczenia Korei przy obecnej pomocy.

Delegaci St. Zjednoczonych i niektórych innych krajów usiłowali poprzeć propozycje Republiki Koreańskiej powołując się na bezprawne uchwały ONZ. Wielokrotnie podkreślaliśmy, że konferencja nasza nie ma nic wspólnego z ONZ. Konferencja nasza ma na celu znalezienie innych dróg osiągnięcia pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Nie ulega wątpliwości, że można znaleźć wspólną podstawę pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej.

Niektórzy ludzie twierdzą, że skoro zaprzestano rozlewu krwi w Korei, to sprawa dalszego pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej nie jest już palącą. Dlatego też opowiadają się oni otwarcie za odrobiną uregulowania kwestii koreańskiej.

Pogrzeb Martina

Andersena Nexø

KOPENHAGA (PAP). — Dnia 5 czerwca naród duński złożył hołd pamięci wielkiego pisarza i wiernego syna duńskiej klasy robotniczej, Martina Andersena Nexø.

Trumna ze zwłokami Nexø została wystawiona w gmachu Forum — w jednej z największych sal stolicy Danii.

Przemówienie poświęcone życiu i działalności wielkiego pisarza wygłosił profesor Uniwersytetu Kopenhaskiego Einar Thomsen. Przemawiali także: członek KC Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności Paul Wandel, przedstawiciel chłopów duńskich Emanuel Vesbo oraz przedstawiciel Związku Pisarzy Radzieckich, Borys Polewoj.

W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Danii, którego członkiem do ostatniej chwili swego życia był Nexø, przemawiał Aksel Larsen.

Po wiecu żałobnym uformował się orszak pogrzebowy, który odprowadził zwłoki wielkiego pisarza na cmentarz w Bispebjerg. W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy osób.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Tysiące imprez w całym kraju

Szczególne uroczystości i atrakcyjne były obchody Dni Oświaty, Książki i Prasy w niedzielę 6 bm. Tysiące imprez odbyło się na wsi. Chłopi masowo przybyli na imprezy. Szczególnie tłumnie do miejscowości, znanych z historii walk chłopów przeciwko rządom obzambików i kapitalistów, przeciwko faszystowskiemu reżimowi sanacyjnemu.

Tłumnie zeszli się chłopowie krakowscy na imprezy Dni Oświaty, Książki i Prasy, organizowane w miejscowościach, upamiętnionych w historii walk chłopów o wyzwolenie społeczne.

Kiermasz książkowy, występy artystyczne licznych zespołów amatorskich i zabawa ludowa zgromadziły w niedzielę w Czorsztynie nie tylko mieszkańców tej historycznej miejscowości, ale i wielu chłopów z okolicznych wsi, wśród których żywa jest pamięć Koszki Napierskiej, Stanisława Łętowskiego i Marcina Radzkiego — organizatorów i przywódców powstania chłopów podhalańskich w XVII wieku.

Zaludniła się także w tym dniu cicha, zwykła, niewielka wioska podgórska w pow. Limanowa — Kasinka Mała. Imprezy Dni Oświaty, Książki i Prasy ściągnęły wielu chłopów do tej wsi, w której w sierpniu 1937 roku — w dniu wielkiego strajku chłopów, w walkach z policją granatową zginęło 9 osób a kilka innych było ciężko rannych.

W czasie zorganizowanego w dniu 6 bm. w Rawie Mazowieckiej powia-

Delegaci zagraniczni na Zjazd Literatów

W związku z rozpoczynającym się dziś Zjazdem Literatów Polskich, do Warszawy przybywają zagraniczni pisarze w celu wzięcia udziału w jego obradach. Poza bawiącym już w Polsce znakomitym poetą tureckim — Nazimem Hikmetem, przybyli do Warszawy, witani przez przedstawicieli Związku Literatów Polskich i Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą: członek prezydium Związku Literatów Bułgarskich — poeta Iwan Ruż oraz przedstawiciel pisarzy szwedzkich — krytyk literacki Axel Liffner.

Wielką atrakcją na niedzielny kiermasz „książki i prasy” w Al. Stalina w Warszawie była obecność ministra Ludwika Solskiego. Artysta zatrzymał się przy stoisku Państwowego Instytutu Wydawniczego, gdzie otoczony tłumem rozentuzjuszowanych wielbicieli rozdawał autografy na egzemplarzach fredrowskiej „Zemsty”.

6 bm, minister Kultury i Sztuki

wydał w hotelu „Orbis” obiad na cześć mistrza sceny polskiej — Ludwika Solskiego. Na obiad przybyli przedstawiciele Rządu i KC PZPR. Licznie reprezentowany był świat artystyczny stolicy. W obiedzie wzięli również udział przybyli na jubileusz wielkiego artysty przedstawiciele świata teatralnego z zagranicy.

Przyjęcie upłynęło w niezwykle miłej i serdecznej atmosferze.

W gromadach i spółdzielniach produkcyjnych odbywają się obecnie zebrania poświęcone organizacji sprzętu siana. Rolnicy zakupują kosy, oselki i inny sprzęt potrzebny do sianokosów, zaopatrują się w żerdzie do suszenia siana. Ośrodki maszynowe przyspieszają tempo zawierania umów na sianokosy, aby zapewnić rolnikom maszynowy sprzęt z jak największego obszaru użytków zielonych.

POM woj. gdańskiego zawarły ze spółdzielniami produkcyjnymi umowy na sprzęt siana z obszaru ok. 4 tys. ha łąk. Mimo że jest to znacznie większy obszar do skoszenia od obszaru, na którym POM prowadził sprzęt siana w ub. r., to jednak nie zapewniły one jeszcze pełnego wykorzystania posiadanych maszyn kośnych.

W dniu 6 bm. odbyła się w Żelazowej Woli, w domu urodzenia Fryderyka Chopina, uroczystość przekazania przez pełnomocnika Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) w Polsce — Towarzystwu im. Fryderyka Chopina daru w postaci magnetofonu oraz zbioru nagrań utworów Chopina w wykonaniu czołowych pianistów radzieckich.

Niektóre POM, otrzymujące nowe maszyny kośne nie wyremontowały dotychczas posiadanych już kosiarzek. Np. załoga POM w Dobrzycy wyremontowała do 3 bm, zaledwie 37

kosiarzek czekających na remont.

POM woj. gdańskiego zawarły ze spółdzielniami produkcyjnymi umowy na sprzęt siana z obszaru ok. 4 tys. ha łąk. Mimo że jest to znacznie większy obszar do skoszenia od obszaru, na którym POM prowadził sprzęt siana w ub. r., to jednak nie zapewniły one jeszcze pełnego wykorzystania posiadanych maszyn kośnych.

W dniu 6 bm. odbyła się w Żelazowej Woli, w domu urodzenia Fryderyka Chopina, uroczystość przekazania przez pełnomocnika Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) w Polsce — Towarzystwu im. Fryderyka Chopina daru w postaci magnetofonu oraz zbioru nagrań utworów Chopina w wykonaniu czołowych pianistów radzieckich.

Niektóre POM, otrzymujące nowe maszyny kośne nie wyremontowały dotychczas posiadanych już kosiarzek. Np. załoga POM w Dobrzycy wyremontowała do 3 bm, zaledwie 37

Chłopi rozpoczynają sianokosy

Zbiór siana jest równie ważny jak zbiór zbóż

W niektórych miejscowościach kraju, głównie w województwach południowych i częściowo zachodnich, a m. in. we wrocławskim, zielonogórskim oraz w niektórych PGR województw szczecińskiego i kieleckiego, rolnicy przystąpili już do zbiorów siana z łąk zmeliowanych i odpowiednio uprawianych. Właściwe sianokosy na całym obszarze naszych łąk rozpoczyna się w najbliższych dniach.

W gromadach i spółdzielniach produkcyjnych odbywają się obecnie zebrania poświęcone organizacji sprzętu siana. Rolnicy zakupują kosy, oselki i inny sprzęt potrzebny do sianokosów, zaopatrują się w żerdzie do suszenia siana. Ośrodki maszynowe przyspieszają tempo zawierania umów na sianokosy, aby zapewnić rolnikom maszynowy sprzęt z jak największego obszaru użytków zielonych.

POM woj. kosałińskiego, które do niedawna miały poważne opóźnienia w zawieraniu umów do 3 bm. zawarły umowy z 350 spółdzielniami produkcyjnymi, w których mechaniczny sprzęt siana przeprowadzony zostanie na obszarze dwukrotnie większym niż w ub. r. Przy sianokosach w spółdzielniach produkcyjnych woj. kosałińskiego pracować będzie m. in. 50 nowych kosiarzek POM, które przysyłane są obecnie do POM z fabryki w Płocku.

Niektóre POM, otrzymujące nowe maszyny kośne nie wyremontowały dotychczas posiadanych już kosiarzek. Np. załoga POM w Dobrzycy wyremontowała do 3 bm, zaledwie 37

Cenny dar WOKS

dla Towarzystwa im. Chopina

W dniu 6 bm. odbyła się w Żelazowej Woli, w domu urodzenia Fryderyka Chopina, uroczystość przekazania przez pełnomocnika Wszechzwiązkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) w Polsce — Towarzystwu im. Fryderyka Chopina daru w postaci magnetofonu oraz zbioru nagrań utworów Chopina w wykonaniu czołowych pianistów radzieckich.

Rejs spełnionych marzeń

„Batory”, w czerwcu

(Od naszego specjalnego wysłannika)

O zmroku — mówią — wszystkie koty są szare. W poświacie dwu i półgodzinnej białej nocy na północnym Bałtyku ciemną smugą rysował się brzeg Zatoki Fińskiej. Z prawej strony burty — estoński, z lewej — fiński.

W trzecim dniu swego pierwszego turystycznego rejsu statek M/S „Batory” wpłynął w strefę białych nocy. Nocy srebrzących krańce tysiąca jezior oraz leżące na wprost naszego kursu — miasto rewolucji Leningrad.

Trzy dni minęły od odcumowania „Batorego” z Gdyni, trzy dni niezapomnianych uroków pełnego morza. Uroku gładkiej jak stół tafli przy brzegach duńskiego Bornholmu, wybiegającego wioskami białych i czerwonych domów rybackich w samo, zdawałoby się morze. Potem — lekkie brzyzy, unoszące na grzbiatach pieniących fal ciekawskie motorówki szwedzkich rybaków, zlatujące się niby mewy, żeby z bliska obejrzeć białego polskiego olbrzyma, spokojnie przycupłego zielonkawo-burą głębię pod Olandem. Później nieco, w pobliżu wejścia do portu sztokholmskiego, burza zielen przeszła w głęboką ultramarinę, od której odcinała się czerwien kadłuba statku latarni „Alma grundet”.

Śloneczna nagroda

Emil Ciaputa, 48-letni robotnik z Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu bierze udział w turystycznym rejsie „Batorego” razem z 30-osobową grupą współtowarzyszy fabrycznych.

Ciaputa niewiele wyniósł z 6-odziałowej szkółki wiejskiej pod Oświęcimiem o szerokościach i długościach geograficznych. Pamięta jednak, że w chłopiach latach dużo myślał o morzu. Pasąc krowy w Po-

řebie Wielkiej pod Oświęcimiem pragnął morze choć raz w życiu ujrzeć i choć raz dotknąć stopą pokładów prawdziwego statku. Lecz ciężko harując za 80 gr. dziennie w majątku hrabiego Tyszkiewicza w Porębie Wielkiej dał szybko spokój niewczesnym marzeniom.

Od pierwszych dni wyzwolenia Ciaputa pracuje w zakładach chemicznych. Pracuje dobrze — wyróżnił się wielokrotnie, nosi odznakę przodownika pracy.

Leżymy obok siebie na rozświetlonym pokładzie „Batorego”. Czyżby rada zakładowa zakładów w Oświęcimiu wysuwając Ciaputę na uczestnika rejsu turystycznego, pokrywając wszystkie koszty — i to niemałe — wiedziała o jego dawnych młodzieńczych marzeniach?

Wrażenia Ciaputy są zbyt silne, by mógł je wyrazić słowami. Jest zachwycony morzem i statkiem. Zrozumiał — i na tym przykładzie, że jego zakład pracy, któremu jest całym sercem oddany, jego kierownictwo, jego towarzysze z rady zakładowej potrafią ocenić dobrą, wydajną i sumienną pracę robotnika. Że Polska Ludowa umie wynagrodzić rzetelny trud, i że w Polsce Ludowej mogą spełnić się nieosiągalne dawne marzenia.

Zosia Wronska ma 22 lata. Jest technikiem normowania w tych samych oświęcimskich zakładach, w których pracuje Ciaputa. Była ona pierwszą kobietą racjonalizatorem w tych zakładach. Jest wiceprzewodniczącą koła ZMP. Również i ją spotkało wyróżnienie, wyjazd „Batorym” — za dobrą pracę zawodową i czynny udział w pracy spo-

łecznej. Zosia chłonie morze, gra w tenisa stołowe, opala się na pokładzie, pływa w basenie, słucha muzyki. Jest szczęśliwa. Wronska zachwyciła się powiewami o morzach — Londonem, Conradem-Korzeniowskim, ostatnio książką Meissnera o chłopcach z „Daru Pomorza”, jednak co innego jest czytać, a co innego widzieć i samemu przeżyć.

Od serca wypowiedziane słowa przez wielu innych uczestników rejsu „Batorego”, pracowników ze Spółdzielni Pracy w Bydgoszczy, ze Spółdzielni „Technochemia” w Warszawie, klubu racjonalizatorów Huty Kościuszkowej w Chorzowie świadczyły o spełnieniu się utajonych życzeń wielu dziesiątków ludzi pracy.

Ostatni wieczór na „Batorym”. Bezszelestnie poruszają się śmigła wielkich wentylatorów w sali jadalnej. Idą toasty i życzenia za pomyślność polskiej bandery na morzach, za pomyślność kapłana „Batorego” — Czesława Maciejewskiego, „wilka morskowego”, od 46 lat wędrującego po morzach i oceanach całego świata, oraz całej załogi.

Przez wiele lat wóził „Batory” pasażerów z różnych krajów — powiedział Piotr Godek z Bydgoskiej Spółdzielni Pracy — wóził do norweskich fiordów, Zatoki Bengalskiej i innych egzotycznych krajów. Dobrze się stało, że udostępniłono teraz „Batorego” wyrózniającym się robotnikom racjonalizatorom i przodownikom pracy. Dobrze, że koszty ich pobytu na „Batorym” wzięły na siebie zakłady pracy, że w ten sposób znają morza, wiedzą o morzu dotrze do tysięcy ludzi.

„Batory” się przedstawia

Kierownictwo „Batorego” dało z siebie wiele, żeby wiedzę tę udostępnić pasażerom rejsu po Bałtyku.

Marszruta statku była co dzień uwiódziana na specjalnej mapie. Nie skąpiłono fachowych wyjaśnień przez megafony o mijanych wyspach, miejscowościach, latarniach morskich itd. A więc o tym, że duńska wyspa na północ od Bornholmu służyła za więzienia dla kobiet, że pod Visby na szwedzkiej wyspie Gotland, którą właśnie mijamy z lewej burty, bili się Szwedzi z Duńczykami, że w nocy minięmy archipelag fińskich Wysp Alandzkich.

Wiedzę o morzu rozszerzano przy tym wiadomościami o statku.

A więc trzy piętra w dół szerokimi, wyłożonymi chodnikami, schodami, dalej długim korytarzem obok pomieszczeń dla załogi, szpitala, drukarni okrętowej, piekarni, kuchni, składów itd., znów w dół stromymi żelaznymi schodami schodzimy do hali maszyn duńskich potężnych silnikami. I znów w dół żelaznymi schodami do elektrowni, oddzielonej od dna komorami balastowymi z paliwem, smarami, słodką wodą itd. Potem znów wysoko, na górne pokłady do radiostacji masztu radarowego, budki sterowniczej itd., do obiektów znanych na ogół wszystkim tylko ze słyszenia.

Józef Klubka, racjonalizator z Huty Kościuszkowej, powiedział, że „Batory” zabrał na pięciodniowy rejs po Bałtyku około 200 ton paliwa, 35 ton mięsa, 8 ton konserw mięsnych i rybnych, 50 ton ziemniaków, 15 ton konserw warzywno-owocowych 10 ton cukru, 8 ton tłuszczu, 500 skrzyń jabł, 400 skrzyń świeżych owoców, 30 ton maki, 300 beczek piwa, milion papierosów i wiele innych artykułów codziennego i nie codziennego użytku.

Bardziej jednak od ogromu tych zasobów podziwiał Klubka wspaniałą organizację obsługi stołu, uprzejmą i punktualną pracę stewardów.

Dobra lekcja...

Ach, żeby tak chcieli podawać w naszych stołówkach i zakładach gastronomicznych... — o ileż lepsze stałoby się życie. — Przecież na „Batorym” w 5 dni — mówi Klubka —

nauczyliby się dyrektorzy różnych OZR, WZG, KZG itp. zakładów gastronomicznych o wiele więcej niż gdzie indziej przez rok.

Franciszek Pospiech, ślusarz-mechanik z Huty Kościuszkowej, wyróżniający się racjonalizacją, skierowany na rejs razem z innymi racjonalizatorami przez swój zakład pracy, nie może się tu wszystkim nadziwić. Opowiadał mi on o drobnym na pozór, ale jakże charakterystycznym szczegółu. Oto do kabiny, którą Pospiech zajmował z kolegą, zaszedł kapitan Maciejewski. Porozmawiał z racjonalizatorami, rozpytał ich o wrażenia. W czasie rozmowy nieznanym ruchem przejechał ręką po szafie. Na rekawie pojawiły się nagle ślady kurzu. Pospiech z towarzyszem swoim usłyszeli po chwili krótką „rozprawę” kapłana ze stewardem. Rezultatem natychmiastowa „akcja odkurzenia” kabiny.

Co jeszcze ciekawego opowiadał nam Franciszek Pospiech? Przed wyjazdem do Gdyni bił się długo z myślą, którą Pospiech zajmował z kolegą, zaszedł kapitan Maciejewski. Porozmawiał z racjonalizatorami, rozpytał ich o wrażenia. W czasie rozmowy nieznanym ruchem przejechał ręką po szafie. Na rekawie pojawiły się nagle ślady kurzu. Pospiech z towarzyszem swoim usłyszeli po chwili krótką „rozprawę” kapłana ze stewardem. Rezultatem natychmiastowa „akcja odkurzenia” kabiny.

Kuchnia i stół na „Batorym” przeszły najświeższe jego oczekiwania. I nie tylko jego. Po winie woda nie smakuje. Po tak urozmaiconych smacznych, obfitych i lekkich razem posiłkach, obawia się, że długo mu wiele rzeczy smakować nie będzie, że będzie grymasić i wybredać.

*

Gdy w piątek w południe, 4 czerwca, „Batory” wracając z rejsu wzduż brzegów czterech krajów: Danii, Szwecji, Finlandii i Radzieckiej Republiki Estońskiej zarzucił kotwicę w macierzystym porcie — Gdyni, tylko jedna myśl frasowała wysiadających uczestników wyjazdu: że trwała ona tak krótko.

IGNACY GAWRYŁUK

„Najlepszy gospodarz na swoim stanowisku” Nowa forma współzawodnictwa w ZPB im. Marchlewskiego

(Obsł. wł.). Do walki o obniżkę kosztów własnych włączają się coraz liczniej lódcy włókniarze. Dala temu wyraz narada robocza, jaka odbyła się z ZPB im. Marchlewskiego 3 bm.

Na naradzie przodujący zespół tkacki majstra St. Janiaka wystąpił z nową inicjatywą: wezwał inne działy fabryczne do współzawodnictwa o miano „najlepszego gospodarza na swoim stanowisku”.

Nowy rodzaj współzawodnictwa opiera się na lepszej organizacji i podniesieniu wydajności pracy, poprawieniu jakości produkcji, oraz na systematycznym obniżaniu kosztów własnych poprzez oszczędność gospodarowania surowcem i artykułami pomocniczymi.

Doskonałe wyniki produkcyjne, osiągnięte już przez majstra Janiaka i jego zespół, dają gwarancję, że i tym razem zespół jego nie zawiedzie. Zespół pracuje bowiem już na poczet drugiego półroczia br., dając 93 proc.

tkanin i gatunku wobec planowanych 55 proc. Szczęśliwie on też do bryni wynikami w oszczędnym zużyciu surowca, członkiem i innych artykułów pomocniczych, a ilość odpadków przędzy zmniejszyła się w tym zespole — z planowanych 5 proc. do 1,2 proc.

Wezwanie majstra Janiaka o miano „najlepszego gospodarza na swoim stanowisku” podchwyciło wielu innych majstrów. (wysz)

Zbiór prac Juliana Bruna

Nakładem Wyd. Historii Partii KC PZPR ukazał się zbiór prac działacza polskiego ruchu robotniczego, jednego z czołowych publicystów i ideologów KPP — Juliana Bruna.

Do zbioru zatytułowanego „W walce o Polskę Ludową” wchodzi kilkanaście prac napisanych przez J. Bruna w latach 1935—1937 i 1941—1942.

Znamienny głos niemieckiego polityka

B. kanclerz Bruening krytykuje politykę Adenauera

BERLIN (PAP). H. Bruening, który stał na czele reakcyjnej partii centrum katolickiego i był kanclerzem Niemiec od 1930 do 1932 r., wygłosił przemówienie, w którym potępił „dogmatyczną politykę zagraniczną” rządu Adenauera i oświadczył, że „jest rzeczą niemożliwą osiągnięcie zjednoczenia Niemiec, o ile się żąda, aby te zjednoczone Niemcy należały do europejskiej wspólnoty obronnej”.

Wypowiedział się on za nawiązaniem przez Niemcy zachodnie stosunków z Wschodem i rozszerzeniem handlu między Wschodem a Zachodem.

Przemówienie Brueninga i komentarze związane z tym przemówieniem świadczą dobitnie, że przeciwko polityce zagranicznej Adenauera, zmierzającej do utrzymania rozbiła Niemiec i zaostreżenia stosunków między Wschodem i Zachodem, występują różne warstwy ludności zachodniemieckiej, ludzie należący zarówno do lewicowego jak i prawicowego bozu.

Nasz specjalny wysłannik telefonuje z Genewy:

Na tych podstawach można utrwalić pokój w Korei

Genewa, 5 czerwca

Już miesiąc z górą trwają w Genewie rokowania w sprawie Korei. Stanowisko wyrażone przez ministra spraw zagranicznych Korei południowej i popierane przez USA, że wybory w Korei może nadzorować jedynie Komisja ONZ i że wojska ONZ, to znaczy w rzeczywistości dywizje amerykańskie, powinny w Korei pozostać — to stanowisko uniemożliwiało osiągnięcie porozumienia. Od długiego czasu burzącyjmy „prasa zachodnia” „robiła nastroje”, pisząc w kółko, że pertraktacje w sprawie koreańskiej utknęły na martwym punkcie, że dalsze obrady są tylko stratą czasu itd. Forsowano nawet poglądy, że do delegacji państw demokratycznych nie dopuszczają do porozumienia. Nawet na dzisiejszym posiedzeniu konferencji (dn. 5 bm.) delegat Filipin uważał za stosowne powtórzyć ten zarzut, któremu fakty zadają kłam.

Dzisiejsze przemówienie min. Molotowa i propozycje delegacji radzieckiej były w Genewie prawdziwym wydarzeniem. Skoro tylko propozycje te odczytano na konferencjach prasowych, korespondenci natychmiast pobiegli do telefonów i dalekopisów, przy czym w ich komunikatach często powtarzało się słowo „zwrot”.

Na czym polega znaczenie dzisiejszych propozycji min. Molotowa? Na tym przede wszystkim, że znowu delegacja radziecka uwypukliła wszystkie momenty zbliżne, wszystkie podstawowe zasady, co do których porozumienie jest łatwe do osiągnięcia. Min. Molotow wyłuskał niektóre ważne sprawy, jakie mogą być załat-

wione od razu i otworzył drzwi do dalszych dyskusji. Nowe propozycje są jeszcze jednym dowodem, jak bardzo delegacja radziecka wykorzystuje wszystkie możliwości, by doprowadzić do porozumienia.

Wszyscy, bez względu na różnice w szczegółach, zgadzają się, że w całej Korei powinny być przeprowadzone wolne wybory. Pierwsza propozycja min. Molotowa przewiduje przeprowadzenie takich wyborów w ciągu sześciu miesięcy od zawarcia porozumienia.

Nie można sobie wyobrazić wyborów w obu częściach Korei bez uprzedniego utworzenia jakiegoś ogólnokoreańskiego organu. Wobec tego, że skład i zadanie takiego ogólnokoreańskiego organu wywołuje różnice zdań wśród uczestników konferencji, min. Molotow proponuje, żeby te sprawy były dyskutowane oddzielnie. Jeśli idzie o wycofanie z Korei wszystkich obcych sił zbrojnych, to delegacja koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej wypowiedziała się stanowczo za tym, natomiast delegacja Korei południowej sprzeciwiała się wycofaniu przed wyborami wojsk obcych ze swego terytorium. Min. Molotow proponuje przyjęcie jako zasady wycofania obcych sił zbrojnych z Korei, przy czym zgodnie z jego trzecią propozycją, termin i etapy tego wycofania — przed wyborami — winny być dyskutowane oddzielnie.

Uczestnicy konferencji, łącznie z delegacją Korei Ludowej, zgadzają się co do tego, że wybory koreańskie powinny być nadzorowane przez jakiś organ międzynarodowy. Istnieje różnica zdań co do tego, jaki to ma być organ: czy komisja neutralna, jak proponują Chiny Ludowe,

Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna i Związek Radziecki, czy też komisja ONZ, jak tego chciała Korea południowa i delegacje państw zachodnich. W tej sprawie min. Molotow proponuje przyjęcie zasady, że międzynarodowy organ nadzorujący powinien być utworzony, a sprawa jego składu rozpatrzona dodatkowo. Niezwykle ważna jest piąta propozycja wniesiona przez min. Molotowa, stwierdzająca, że państwa najbardziej zainteresowane w utrzymaniu pokoju na Dalekim Wschodzie powinny wziąć na siebie zobowiązania, gwarantujące pokojowy rozwój Korei. Problem, jakie to mają być państwa i jaki ma być charakter ich zobowiązań, powinien być przedmiotem dalszych badań.

13 maja br. brytyjski delegat min. Eden zaproponował ustalenie podstawowych zasad dla osiągnięcia porozumienia w sprawie Korei. W swym dzisiejszym przemówieniu min. Molotow nawiązał do tej propozycji i wywnioskował z niej konkretne wnioski. Jeśli uczestnicy konferencji genewskiej osiągną zgodę w sprawie tych podstawowych zasad, to propozycja Molotowa otworzy drogę do dalszych, już szczegółowych i konkretnych dyskusji, które powinny doprowadzić do pokojowego zjednoczenia Korei na demokratycznych podstawach.

W poniedziałek odbędzie się zamknięte tj. tajne posiedzenie w sprawie Korei. Min. Molotow podkreślił, że trzeba szukać porozumienia co do spornych spraw, których jest jeszcze немало. Dzisiejsze jego przemówienie, które przekreśliło rachuby niektórych kół na rychłe zerwanie rokowań koreańskich, powinno posłużyć za podstawę kompromisowych propozycji również i drugiej strony.

EDDA WERFEL

Ogień w Bengalu

UWAŻNIE SPOJRZAWSZY na umieszczoną poniżej mapę nie trudno „odgadnąć”, jakie znaczenie strategiczne przypisują Amerykanie Pakistanowi w całokształcie swoich agnastywnych planów. Czytelnik może również niewątpliwie uświadomić sobie w związku z tym, dlaczego USA zawarły z rządem pakistańskim umowę o tzw. wojskowej pomocy.

Spśród najbliższych sąsiadów Pakistanu szczególnie negatywne stanowisko wobec wspomnianej umowy zajął rząd Indii. Premier Nehru bez ogródek stwierdził, że amerykańskie dostawy wojskowe dla Pakistanu są groźną dla bezpieczeństwa Indii i pokójowi na kontynencie azjatyckim. Rząd amerykański w odpowiedzi wyraził gotowość udzielenia Indiom „pomocy wojskowej” podobnie jak Pakistanowi. W ten sposób miał nadzieję uciec dwiema pleciami przy jednym ogniu i podporządkować również armię hinduską swojemu dyktandowi. Rząd hinduski podziękował jednak uprzejmie i bardzo stanowczo za ofertę amerykańską i odmówił jej przyjęcia.

Była to poważna porażka Waszyngtonu. Szczególnie dlatego, że umowa pakistańsko-amerykańska w sprawie pomocy wojskowej wanoła jeszcze bardziej w Indiach i w innych krajach azjatyckich nastroje antyamerykańskie. Co gorsza zaś dla Amerykanów, nastroje objęły również sam Pakistan, a w szczególności Pakistan-

wschodni. Wyszło to na jaw w trakcie marcowych wyborów do zgromadzenia ustawodawczego Bengalu — czyli Pakistanu wschodniego.

TRZEBA PAMIĘTAĆ, że Bengal — to nie jest łączy z odległym o 1500 km zachodnim Pakistanem poza wspólną religią muzułmańską. Łączy natomiast mieszkających wschodniego Pakistanu wspólnota narodowa, językowa i kulturalna z mieszkańcami zachodniego Bengalu, wchodzącego w skład Republiki Indijskiej. Jeszcze w początku bieżącego wieku, kiedy Anglicy próbowali podzielić Bengal administracyjnie na część muzułmańską i hinduską, wybuchł tam strajk ogólnonarodowy przeciw rozbićciu kraju. Dopiero po kilkudziesięciu latach podjudzania Bengalczyków-hindusów przeciw Beńgalczykom-muzułmanom, Anglicy osiągnęli swój cel. Po drugiej wojnie światowej w muzułmańskiej części Bengalu poważne wpływy zyskała Liga Muzułmańska, która domagała się rozbićcia Indii wg kryterium wyznaniowego i utworzenia państwa muzułmanów hinduskich — Pakistanu.

Ten podział zapewnił miłośnikom utrzymania wpływów na całym Półwyspie Indyjskim, przez odgrywanie roli arbitra między Pakistanem a Indiami.

Muzułmańskim zaś sferom posiadającym w Bengalu utworzenie Pakistanu umożliwiło rozpoczęcie akcji pogromowej przeciw mniejszości hin-

duskiej. Aby ratować życie, znaczna część ludności hinduskiej rzuciła swe domostwa i warsztaty pracy chroniąc się na terytorium Indii. Skorzystali na tym obszarnicy i burżuazja bengalska. Natomiast szersze masy ludności bengalskiej, które dały się wciągnąć do akcji antyhinduskiej, ludzko-perspektywą poprawy swego bytu kosztem rodaków hinduskich, szybko zorientowały się, że to oszukanio.

Sytuacja gospodarcza w Bengalu wschodnim, traktowanym przez centralny rząd pakistański po macoszce, nieustannie się pogarszała. Kapitałści zachodnio-pakistańscy coraz

bardziej bezceremonialnie panoszyli się w życiu gospodarczym kraju. Co więcej, rząd pakistański nie bacząc na to, że Bengalczycy mają wielowiekową rodzimą kulturę i rozwinięty własny bogaty język narodowy (Rabindranath Tagore pisał po bengalsku) usiłował narzucić Bengalczycy kom język Urdu — literacki język inteligencji muzułmańskiej zachodniego Pakistanu — jako państwowy.

W tych warunkach nie dziwnego, że masy społeczeństwa bengalskiego odwróciły się od Ligi Muzułmańskiej, od całosci jej linii politycznej, która coraz wyraźniej prowadziła do



współpracy z imperializmem amerykańskim.

W MARCU BR. w wyborach do zgromadzenia ustawodawczego wschodniego Pakistanu Liga Muzułmańska poniosła prawdziwie drugoczną klęskę, zyskawszy tylko 10 mandatów. Zwycięstwo odniosły partie tzw. Zjednoczonego Frontu, z których najważniejszą jest Ludowa Liga Muzułmańska.

Na czele tej Ligi stoją byli działacze Ligi Muzułmańskiej. Partia Komunistyczna bezpośrednio nie wchodziła do Zjednoczonego Frontu, ale popierała go w wyborach. Postulatami bowiem platformy wyborczej Zjednoczonego Frontu miały postępowy charakter. Partie Zjednoczonego Frontu domagały się w kampanii wyborczej pełnej autonomii dla Bengalu, uznanie języka bengalskiego jako urzędowego, a w dziedzinie polityki międzynarodowej występowały przeciw układowi wojskowemu ze Stanami Zjednoczonymi. Innymi słowy partie Zjednoczonego Frontu powoływały się na to, że Pakistan prowadził politykę podobną do polityki Indii. Klęskę Ligi Muzułmańskiej w wyborach była więc jednocześnie klęską proamerykańskiej polityki centralnego rządu pakistańskiego. Trzeba zaś pamiętać, że z górą połowa mieszkańców Pakistanu (około 42 mln. na ogólną liczbę siedemdziesięciu kilku milionów) przypada na Bengal.

Po zwycięstwie wyborczym Zjednoczonego Frontu, zgodnie z zasadami parlamentaryzmu, władzę objął nowy rząd z Fazlul Hakiem, przy-

wódcą Ludowej Ligi Muzułmańskiej, jako premierem. Centralny rząd Pakistanu nie był oczywiście zadowolony, że we wschodnim Bengalu władzę objęli ludzie, sprzeciwiający się jego polityce zagranicznej i domagający się pełnych możliwości rozwoju dla Bengalu. Nie był, oczywiście, z tego zadowolony również rząd amerykański.

15 maja sprowokowane zostały w zakładach juty w mieście Narandżorochru, w wyniku których zginęło 200 osób. Po tej prowokacji rząd w Karaczi zrzucając odpowiedzialność za te rozstrzygnięcia na rząd Fazlul Haka usunął go od władzy i wprowadził we wschodnim Bengalu dyktaturę wojskową. Gubernatorem wschodniego Pakistanu mianowany został generał Iskander Mirza, który niedawno brał udział w zawarciu porozumienia o „amerykańskiej pomocy wojskowej dla Pakistanu”.

W Bengalu zapanował terror. Masowe aresztowania są obecnie na porządku dziennym. Prasa amerykańska, nie troszcząc się oczywiście o los legalnie wybranego w wyborach powstającego rządu, pochwała postępowanie swoich sprzymierzeńców pakistańskich. Wydaje się jednak, że ogień rozpalony w Bengalu nie będzie tym razem przysłowiowymi ogniami bengalskimi, nie dadzą się zgasić represjami. Terror we wschodniej części Pakistanu nie przyczyni się do wzrostu spójności i wartości strategicznej nowopowstającego sojusznika Waszyngtonu.

EDMUND BORA

W najtrudniejszym okresie

Dymy nad wielkim piecem

(Od naszego specjalnego wystannika)

Nowa Huta, w czerwcu

Trudna rada. Przekrzyczeć tego nie można. Ledwie widoczna na tle nieba, biała smuga pary tryska ponad rozłożysty gmach, bijący słuch na waleńską hałas. Megafony powiadają o rozruchu pierwszego kotła w siłowni. Głos ginie w straszliwym zgłębku. Nikt nie ma wątpliwości, że wiadomości radiowe są prawdziwe. Ponad komin słowni wypelza czarnymi zwojami dym. Pierwszy dym...

Przesuwam się ostrożnie między rozłożonym żelazem, wijącymi się przewodami. Wilgotny cień pada od świętych jeszcze ścian. Wielki piec rozparł się maszynami wśród torów kolejowych, rusztowań baraków, składowisk.

Na niewielkim placu przy czepku, popijając kawę z butelki. U szczytu pieca, bardziej pajaki niż ludzi przypominając, pełzają na zawrotnych wysokościach elektrycy.

— Dzień dobry...
Hałas podniósł twarz znad gazety.
Nie widzieliśmy się dawno. Miejscem ostatniego spotkania był podobny plac przy Wielkim Piecu huty im. B. Lecha w Częstochowie. Tak jak i dziś Hałas należał do zespołu mostostawców montujących wielkie piece. Mówił mi o tym, że w Częstochowie do widzenia w Nowej Hucie.
Dzień dobry, panie Hałas. Dzień dobry w Nowej Hucie.

ZIMA KOMBINATU

Zaraz zeszło się kilku ludzi z brygady. Wszystko chłopaki rosło, opalone, o silnych ramionach i językach skorych do opowiadania.

I chociaż słoneczko świeci nam przyjemnie, chociaż na czołach osiadają kropelki potu — wyrasta obraz zimny. Strasznej zimny kombinatu.

„Ziemia zamraża na półtora metra w głąb. Roboty budowlane na wielu odciśnięciach ustają. Mroz spalizował kombinat. Ale nie mógł jednak ustać montaż wielkiego pieca. Nie istnieje taka

przebiegli nam tu podrywać... Coś około tygodnia pędziliśmy się koło pieców bez żadnego zajęcia. Ludzie byli wściekli, bo zarobek mały wypadł. Już nie było zastanawiali się o manatki, nie było pakować. Wreszcie pod wpływem naszych awantur wprowadzono nas do roboty. Chcieliśmy pokazać naszą klasę i montaż ruszył ostro.

Przerwam pytaniem. A jak z pogodą?

Ktoś z boku mruknął: pogoda... a niech ją cholera.

„Nad kombinatem rozpełzało się mroźne piekło. 30 stopni mrozu. Północne wiatry cięły do bólu, spędzając ludzi w osłonięte miejsca. Piec przypominał groźną, trudno dostępną skałę. Płonące wiatry pokryły się lodem, żelazo uchwycione nieopatrznie odśnieżoną dioną parzyło ogniem zdzierając skórę. Każdy ruch na dużych wysokościach wymagał dwójnasób doświadczenia, odwagi i spokoju.

W dzienniku montażu znajdują się dane notacji: zadyma, wichura, mroz ponad 30 stopni. Ani razu jednak nie wstrzymało robot. W roboczym dzienniku nie używa się wielkich słów. Nikt nigdzie nie napisał słowa — bohaterstwo.

A było przecież kiedyś tak...
Brygada Grzyba miała wejść do montażu. Okazało się jednak, że skutkiem wadliwie sporządzonej dokumentacji brygada Grzyba nie posiadała otwartego frontu robot. Groźba zwichnięcia harmonogramu stała się bardzo bliska. Wobec tego, monterzy z brygady Hałas, Kocel i innych przez 30 godzin bez przerwy wykonywali Grzybowski front robot.

Przez 30 godzin na trzydziestu stopniowym mrozie.

Śluchając tego opowiadania, wyrywa mi się nieopatrznie banalne pytanie: Jak doszło do takiej mobilizacji?

Ktoś z monterów uciął krótko: — Mobilizacja... Zostawcie to w spokoju. Mamy po prostu sami pogadali. Doszliśmy do przekonania, że trzeba Grzybowski otworzyć front robot. Tylko cośmy się nacholerowali na tę koordynację!

Zapaliśmy, wystawiając grzbiety pod strugi słonecznego ciepła. Od szczytu pieca kapła iskry, a pięćdziesiątka gwiazd — moterska wiecha — matowo lśni czerwienią. Hałas mówi — podobno jutro zaczyna się jazda żłoków składowych, zaczyna się rozruch. Właściwie to nasza robota już skończona...

Słychać przeraźliwie sygnały na torach. Kolejarz uwieszony na stopniach parowozu wymachuje czerwonym chorągiewką. Uwaga! Uwaga! Tor wolny. Jedzie ruda! Już 15 tysięcy ton nadciągnęło z Krzywego Rogu. Do chwili rozruchu potrzeba 150 tysięcy... Wiele około 75 tysięcy wagonów...

Przyjechaliśmy z Częstochowy dużą grupą — zaczyna cedić słowa — inżynierowie, technicy, monterzy. Nie ma co ukrywać. Z otwartymi rękami nas tu nie witano. Szepłali z naszymi plecami — „premie i medale

ludzka siła, która mogłaby odrobić pół roku stracony czas. Świadomość tego faktu spowodowała, że ludzie pracowali na montażu nie oglądając się na termometr.

Hałas obraca w palcach papierosa, jakoby nie mogąc zdobyć się na zapalenie. Okrągła, wesoła twarz poważnieje...

— Przyjechaliśmy z Częstochowy dużą grupą — zaczyna cedić słowa — inżynierowie, technicy, monterzy. Nie ma co ukrywać. Z otwartymi rękami nas tu nie witano. Szepłali z naszymi plecami — „premie i medale

ludzka siła, która mogłaby odrobić pół roku stracony czas. Świadomość tego faktu spowodowała, że ludzie pracowali na montażu nie oglądając się na termometr.

Hałas obraca w palcach papierosa, jakoby nie mogąc zdobyć się na zapalenie. Okrągła, wesoła twarz poważnieje...

— Przyjechaliśmy z Częstochowy dużą grupą — zaczyna cedić słowa — inżynierowie, technicy, monterzy. Nie ma co ukrywać. Z otwartymi rękami nas tu nie witano. Szepłali z naszymi plecami — „premie i medale

ludzka siła, która mogłaby odrobić pół roku stracony czas. Świadomość tego faktu spowodowała, że ludzie pracowali na montażu nie oglądając się na termometr.

Hałas obraca w palcach papierosa, jakoby nie mogąc zdobyć się na zapalenie. Okrągła, wesoła twarz poważnieje...

— Przyjechaliśmy z Częstochowy dużą grupą — zaczyna cedić słowa — inżynierowie, technicy, monterzy. Nie ma co ukrywać. Z otwartymi rękami nas tu nie witano. Szepłali z naszymi plecami — „premie i medale

ludzka siła, która mogłaby odrobić pół roku stracony czas. Świadomość tego faktu spowodowała, że ludzie pracowali na montażu nie oglądając się na termometr.

Hałas obraca w palcach papierosa, jakoby nie mogąc zdobyć się na zapalenie. Okrągła, wesoła twarz poważnieje...

— Przyjechaliśmy z Częstochowy dużą grupą — zaczyna cedić słowa — inżynierowie, technicy, monterzy. Nie ma co ukrywać. Z otwartymi rękami nas tu nie witano. Szepłali z naszymi plecami — „premie i medale

ludzka siła, która mogłaby odrobić pół roku stracony czas. Świadomość tego faktu spowodowała, że ludzie pracowali na montażu nie oglądając się na termometr.

Hałas obraca w palcach papierosa, jakoby nie mogąc zdobyć się na zapalenie. Okrągła, wesoła twarz poważnieje...

— Przyjechaliśmy z Częstochowy dużą grupą — zaczyna cedić słowa — inżynierowie, technicy, monterzy. Nie ma co ukrywać. Z otwartymi rękami nas tu nie witano. Szepłali z naszymi plecami — „premie i medale

ludzka siła, która mogłaby odrobić pół roku stracony czas. Świadomość tego faktu spowodowała, że ludzie pracowali na montażu nie oglądając się na termometr.

Hałas obraca w palcach papierosa, jakoby nie mogąc zdobyć się na zapalenie. Okrągła, wesoła twarz poważnieje...

— Przyjechaliśmy z Częstochowy dużą grupą — zaczyna cedić słowa — inżynierowie, technicy, monterzy. Nie ma co ukrywać. Z otwartymi rękami nas tu nie witano. Szepłali z naszymi plecami — „premie i medale

ludzka siła, która mogłaby odrobić pół roku stracony czas. Świadomość tego faktu spowodowała, że ludzie pracowali na montażu nie oglądając się na termometr.

Hałas obraca w palcach papierosa, jakoby nie mogąc zdobyć się na zapalenie. Okrągła, wesoła twarz poważnieje...

— Przyjechaliśmy z Częstochowy dużą grupą — zaczyna cedić słowa — inżynierowie, technicy, monterzy. Nie ma co ukrywać. Z otwartymi rękami nas tu nie witano. Szepłali z naszymi plecami — „premie i medale

ludzka siła, która mogłaby odrobić pół roku stracony czas. Świadomość tego faktu spowodowała, że ludzie pracowali na montażu nie oglądając się na termometr.

Hałas obraca w palcach papierosa, jakoby nie mogąc zdobyć się na zapalenie. Okrągła, wesoła twarz poważnieje...

I chociaż słoneczko świeci nam przyjemnie, chociaż na czołach osiadają kropelki potu — wyrasta obraz zimny. Strasznej zimny kombinatu.

„Ziemia zamraża na półtora metra w głąb. Roboty budowlane na wielu odciśnięciach ustają. Mroz spalizował kombinat. Ale nie mógł jednak ustać montaż wielkiego pieca. Nie istnieje taka

przebiegli nam tu podrywać... Coś około tygodnia pędziliśmy się koło pieców bez żadnego zajęcia. Ludzie byli wściekli, bo zarobek mały wypadł. Już nie było zastanawiali się o manatki, nie było pakować. Wreszcie pod wpływem naszych awantur wprowadzono nas do roboty. Chcieliśmy pokazać naszą klasę i montaż ruszył ostro.

Przerwam pytaniem. A jak z pogodą?

Ktoś z boku mruknął: pogoda... a niech ją cholera.

„Nad kombinatem rozpełzało się mroźne piekło. 30 stopni mrozu. Północne wiatry cięły do bólu, spędzając ludzi w osłonięte miejsca. Piec przypominał groźną, trudno dostępną skałę. Płonące wiatry pokryły się lodem, żelazo uchwycione nieopatrznie odśnieżoną dioną parzyło ogniem zdzierając skórę. Każdy ruch na dużych wysokościach wymagał dwójnasób doświadczenia, odwagi i spokoju.

W dzienniku montażu znajdują się dane notacji: zadyma, wichura, mroz ponad 30 stopni. Ani razu jednak nie wstrzymało robot. W roboczym dzienniku nie używa się wielkich słów. Nikt nigdzie nie napisał słowa — bohaterstwo.

A było przecież kiedyś tak...
Brygada Grzyba miała wejść do montażu. Okazało się jednak, że skutkiem wadliwie sporządzonej dokumentacji brygada Grzyba nie posiadała otwartego frontu robot. Groźba zwichnięcia harmonogramu stała się bardzo bliska. Wobec tego, monterzy z brygady Hałas, Kocel i innych przez 30 godzin bez przerwy wykonywali Grzybowski front robot.

Przez 30 godzin na trzydziestu stopniowym mrozie.

Śluchając tego opowiadania, wyrywa mi się nieopatrznie banalne pytanie: Jak doszło do takiej mobilizacji?

Ktoś z monterów uciął krótko: — Mobilizacja... Zostawcie to w spokoju. Mamy po prostu sami pogadali. Doszliśmy do przekonania, że trzeba Grzybowski otworzyć front robot. Tylko cośmy się nacholerowali na tę koordynację!

Zapaliśmy, wystawiając grzbiety pod strugi słonecznego ciepła. Od szczytu pieca kapła iskry, a pięćdziesiątka gwiazd — moterska wiecha — matowo lśni czerwienią. Hałas mówi — podobno jutro zaczyna się jazda żłoków składowych, zaczyna się rozruch. Właściwie to nasza robota już skończona...

Słychać przeraźliwie sygnały na torach. Kolejarz uwieszony na stopniach parowozu wymachuje czerwonym chorągiewką. Uwaga! Uwaga! Tor wolny. Jedzie ruda! Już 15 tysięcy ton nadciągnęło z Krzywego Rogu. Do chwili rozruchu potrzeba 150 tysięcy... Wiele około 75 tysięcy wagonów...

Przyjechaliśmy z Częstochowy dużą grupą — zaczyna cedić słowa — inżynierowie, technicy, monterzy. Nie ma co ukrywać. Z otwartymi rękami nas tu nie witano. Szepłali z naszymi plecami — „premie i medale

ludzka siła, która mogłaby odrobić pół roku stracony czas. Świadomość tego faktu spowodowała, że ludzie pracowali na montażu nie oglądając się na termometr.

Hałas obraca w palcach papierosa, jakoby nie mogąc zdobyć się na zapalenie. Okrągła, wesoła twarz poważnieje...

— Przyjechaliśmy z Częstochowy dużą grupą — zaczyna cedić słowa — inżynierowie, technicy, monterzy. Nie ma co ukrywać. Z otwartymi rękami nas tu nie witano. Szepłali z naszymi plecami — „premie i medale

ludzka siła, która mogłaby odrobić pół roku stracony czas. Świadomość tego faktu spowodowała, że ludzie pracowali na montażu nie oglądając się na termometr.

Hałas obraca w palcach papierosa, jakoby nie mogąc zdobyć się na zapalenie. Okrągła, wesoła twarz poważnieje...

— Przyjechaliśmy z Częstochowy dużą grupą — zaczyna cedić słowa — inżynierowie, technicy, monterzy. Nie ma co ukrywać. Z otwartymi rękami nas tu nie witano. Szepłali z naszymi plecami — „premie i medale

ludzka siła, która mogłaby odrobić pół roku stracony czas. Świadomość tego faktu spowodowała, że ludzie pracowali na montażu nie oglądając się na termometr.

Hałas obraca w palcach papierosa, jakoby nie mogąc zdobyć się na zapalenie. Okrągła, wesoła twarz poważnieje...

— Przyjechaliśmy z Częstochowy dużą grupą — zaczyna cedić słowa — inżynierowie, technicy, monterzy. Nie ma co ukrywać. Z otwartymi rękami nas tu nie witano. Szepłali z naszymi plecami — „premie i medale

ludzka siła, która mogłaby odrobić pół roku stracony czas. Świadomość tego faktu spowodowała, że ludzie pracowali na montażu nie oglądając się na termometr.

Hałas obraca w palcach papierosa, jakoby nie mogąc zdobyć się na zapalenie. Okrągła, wesoła twarz poważnieje...

— Przyjechaliśmy z Częstochowy dużą grupą — zaczyna cedić słowa — inżynierowie, technicy, monterzy. Nie ma co ukrywać. Z otwartymi rękami nas tu nie witano. Szepłali z naszymi plecami — „premie i medale

ludzka siła, która mogłaby odrobić pół roku stracony czas. Świadomość tego faktu spowodowała, że ludzie pracowali na montażu nie oglądając się na termometr.

Hałas obraca w palcach papierosa, jakoby nie mogąc zdobyć się na zapalenie. Okrągła, wesoła twarz poważnieje...

— Przyjechaliśmy z Częstochowy dużą grupą — zaczyna cedić słowa — inżynierowie, technicy, monterzy. Nie ma co ukrywać. Z otwartymi rękami nas tu nie witano. Szepłali z naszymi plecami — „premie i medale

ludzka siła, która mogłaby odrobić pół roku stracony czas. Świadomość tego faktu spowodowała, że ludzie pracowali na montażu nie oglądając się na termometr.

Hałas obraca w palcach papierosa, jakoby nie mogąc zdobyć się na zapalenie. Okrągła, wesoła twarz poważnieje...

— Przyjechaliśmy z Częstochowy dużą grupą — zaczyna cedić słowa — inżynierowie, technicy, monterzy. Nie ma co ukrywać. Z otwartymi rękami nas tu nie witano. Szepłali z naszymi plecami — „premie i medale

ludzka siła, która mogłaby odrobić pół roku stracony czas. Świadomość tego faktu spowodowała, że ludzie pracowali na montażu nie oglądając się na termometr.

Hałas obraca w palcach papierosa, jakoby nie mogąc zdobyć się na zapalenie. Okrągła, wesoła twarz poważnieje...

— Przyjechaliśmy z Częstochowy dużą grupą — zaczyna cedić słowa — inżynierowie, technicy, monterzy. Nie ma co ukrywać. Z otwartymi rękami nas tu nie witano. Szepłali z naszymi plecami — „premie i medale

ludzka siła, która mogłaby odrobić pół roku stracony czas. Świadomość tego faktu spowodowała, że ludzie pracowali na montażu nie oglądając się na termometr.

Hałas obraca w palcach papierosa, jakoby nie mogąc zdobyć się na zapalenie. Okrągła, wesoła twarz poważnieje...

piec ruszył potrzeba całego zespołu: siłowni, koksołni, pompowni, mostu przeładunkowego itd. itd. Mamy kłopoty z prądem — istnieje tu cały skomplikowany zespół podstacji elektrycznych. Połączenie tego „spłotu słonecznego” huty w dobrze zsynchronizowaną całość stanowi olbrzymie zadanie. Przecież nie można dopuścić do jakiegokolwiek przerwy kiedy piec będzie w ruchu. Decydujemy o dokładności odbioru. Ot, dla przykładu: wczoraj komisja odbiorcza, przejmując jedną z podstacji, stwierdziła 100 usterek. Są to co prawda usterek drobne, ale świadczą o tym, jak trzeba być czujnym.

— A terminy, inżynierze?

— Bitwę o wielki piec można wygrać i przegrać już na 35 dni przed planowaną datą pierwszego spustu surowki. Ukoronowaniem rozruchu jest chwila, kiedy zaczynamy suszyć nagrzewnicę i brzuch wielkiego pieca. Ten proces, niezależnie od ludzkiej woli, trwa właśnie tyle czasu. Mogę więc panu powiedzieć, że już na 35 dni przed pierwszym spustem wszystko powinno grać. I o to właśnie walczymy. Sprzyjającą okolicznością jest fakt, że wszyscy nabraliśmy doświadczenia przy wielkich piecach Kościuski i w Częstochowie. Przecież to już piąty wielki piec w Polsce Ludowej.

Sekretarka, daremnie widzi stawała opór i „wyjazd do Chin” niewiele pomógł. Pokój wypelnili się ludźmi. Przyszli inżynierowie składali raporty.

Wcisnęłyśmy się w głąb pokoju porządkowałem notatki. I nagle przyszło wspomnienie. Oto 3 lata temu ten sam inżynier Kunc wprowadzał na szczyt pierwszego w Polsce Ludowej wielkiego pieca reportera, kurczowo trzymającego się jego ramienia. Droga na wysokość wielkiego pieca przyprowadziła o zawrót głowy. Kunc dobił do wielkiego pieca, który stał się dla niego nie do przejścia. Ukazywał wówczas obrzeżoną starymi gmachami panoramę huty Kościusko, wyrastała wśród grnatych pieców.

Trudno nam — mówił. — Brak doświadczeń. Brak fachowców. Przecież nigdy nie budowaliśmy...
A teraz w sercu olbrzymiego kombinatu otaczają nas ludzie, z których wielu ma za sobą pięć wielkich pieców.

TADEUSZ JACKOWSKI

„Le Monde” prostuje

W miesięczniku „Prasa Polska” nasz znany karykaturzysta Eryk Lipiński dozwolnie skrytykował, za pomocą parodii, schematyczne i uproszczone karykatury, pojawiające się tu i ówdzie w naszych dziennikach i tygodnikach.

A amerykańska agencja „United Press” sfałszowała ten satyryczny felieton, puszczając w świat informację, że „fachowy, oficjalny miesięcznik „Prasa Polska” zamieścił instrukcję dla karykaturzystów, dotyczącą rysowania antykomunistycznych meżów stanu”.

Z kolei poważny dziennik paryski „Le Monde” lekkośmiesznie wziął fałszywe złoto amerykańskie za prawdziwe — i owa „informacja” „United Press” wydrukował (w nr z dnia 28 ub. m.) pt. „Jak karykaturzyści polscy powinni przedstawiać zachodnich meżów stanu”.

Pisaliśmy o tym niedawno w „Życiu Warszawy”.

Le Monde z 4 bm. z zażenowaniem prostuje wiadomość sfałszowaną przez amerykańskich kłamczuchów i stwierdza, że „korespondent United Press przypisał autorowi artykułu (w „Prasie Polskiej” — red.) intencję odwrotną od rzeczywistego sensu satyry”.

Pełne napięcia oczekiwanie. Na odpowiedź, radę, życzliwą pomoc.

Sprawa Zygmunta B. będzie — bo musi być — zadowolona pomyślnie. Ale na tym sprawa nie kończy. Bo przecież jest ona ostatecznym wynikiem niewłaściwego, antysocjalistycznego stosunku do człowieka pracy. Ze strony tych, którzy o jego pracy decydują. A więc przede wszystkim — poszczególnych wydziałów kadr i poszczególnych kierowników zakładów pracy.

Nie pierwszy to raz piszemy o sprawach kadrowych i również nie pierwszy raz zajmujemy się sprawami ludzi, którzy po wyroku sądowym borykają się z trudnościami przy znalezieniu pracy.

Dłatego zaś powracamy do tego tematu, że niestety nie może on dotychczas stracić aktualności. I to właśnie z winy tych kierowników zakładów pracy, czy tych pracowników wydziałów kadr, którzy wciąż jeszcze myślą pojęciem czujności z assekurancją. To nie prawdziwa, a więc konieczna czujność, która jak najbardziej obowiązuje i kierowników instytucji i pracowników personalnych, to nie czujność, lecz chłóstwo i nadgorliwość — każde odgrywać się od takich ludzi jak Zygmunta B.

— Mam 56 lat — mówią do Zygmunta B. zgarbił się jeszcze mocniej, jakby pod ciężkim brzemieniem tych lat. — Gdybym był młodszy, poszedłbym do fabryki, do fizycznej pracy. Ale ja chciałbym jeszcze poznać wszystkim wiedzę, czy postępowanie tych, do których zwracam się o pracę, będąc tam skierowany, lub wiedząc, że właśnie takiego pracownika jak ja poszukują — czy ich postępowanie było słuszne?

Zygmunta B. zamilkł i zwiesił głowę. Lecz w całej jego postawie było

pełne napięcia oczekiwanie. Na odpowiedź, radę, życzliwą pomoc.

Sprawa Zygmunta B. będzie — bo musi być — zadowolona pomyślnie. Ale na tym sprawa nie kończy. Bo przecież jest ona ostatecznym wynikiem niewłaściwego, antysocjalistycznego stosunku do człowieka pracy. Ze strony tych, którzy o jego pracy decydują. A więc przede wszystkim — poszczególnych wydziałów kadr i poszczególnych kierowników zakładów pracy.

Nie pierwszy to raz piszemy o sprawach kadrowych i również nie pierwszy raz zajmujemy się sprawami ludzi, którzy po wyroku sądowym borykają się z trudnościami przy znalezieniu pracy.

Dłatego zaś powracamy do tego tematu, że niestety nie może on dotychczas stracić aktualności. I to właśnie z winy tych kierowników zakładów pracy, czy tych pracowników wydziałów kadr, którzy wciąż jeszcze myślą pojęciem czujności z assekurancją. To nie prawdziwa, a więc konieczna czujność, która jak najbardziej obowiązuje i kierowników instytucji i pracowników personalnych, to nie czujność, lecz chłóstwo i nadgorliwość — każde odgrywać się od takich ludzi jak Zygmunta B.

— Mam 56 lat — mówią do Zygmunta B. zgarbił się jeszcze mocniej, jakby pod ciężkim brzemieniem tych lat. — Gdybym był młodszy, poszedłbym do fabryki, do fizycznej pracy. Ale ja chciałbym jeszcze poznać wszystkim wiedzę, czy postępowanie tych, do których zwracam się o pracę, będąc tam skierowany, lub wiedząc, że właśnie takiego pracownika jak ja poszukują — czy ich postępowanie było słuszne?

Zygmunta B. zamilkł i zwiesił głowę. Lecz w całej jego postawie było

pełne napięcia oczekiwanie. Na odpowiedź, radę, życzliwą pomoc.

Sprawa Zygmunta B. będzie — bo musi być — zadowolona pomyślnie. Ale na tym sprawa nie kończy. Bo przecież jest ona ostatecznym wynikiem niewłaściwego, antysocjalistycznego stosunku do człowieka pracy. Ze strony tych, którzy o jego pracy decydują. A więc przede wszystkim — poszczególnych wydziałów kadr i poszczególnych kierowników zakładów pracy.

Nie pierwszy to raz piszemy o sprawach kadrowych i również nie pierwszy raz zajmujemy się sprawami ludzi, którzy po wyroku sądowym borykają się z trudnościami przy znalezieniu pracy.

Dłatego zaś powracamy do tego tematu, że niestety nie może on dotychczas stracić aktualności. I to właśnie z winy tych kierowników zakładów pracy, czy tych pracowników wydziałów kadr, którzy wciąż jeszcze myślą pojęciem czujności z assekurancją. To nie prawdziwa, a więc konieczna czujność, która jak najbardziej obowiązuje i kierowników instytucji i pracowników personalnych, to nie czujność, lecz chłóstwo i nadgorliwość — każde odgrywać się od takich ludzi jak Zygmunta B.

— Mam 56 lat — mówią do Zygmunta B. zgarbił się jeszcze mocniej, jakby pod ciężkim brzemieniem tych lat. — Gdybym był młodszy, poszedłbym do fabryki, do fizycznej pracy. Ale ja chciałbym jeszcze poznać wszystkim wiedzę, czy postępowanie tych, do których zwracam się o pracę, będąc tam skierowany, lub wiedząc, że właśnie takiego pracownika jak ja poszukują — czy ich postępowanie było słuszne?

Zygmunta B. zamilkł i zwiesił głowę. Lecz w całej jego postawie było

pełne napięcia oczekiwanie. Na odpowiedź, radę, życzliwą pomoc.

Sprawa Zygmunta B. będzie — bo musi być — zadowolona pomyślnie. Ale na tym sprawa nie kończy. Bo przecież jest ona ostatecznym wynikiem niewłaściwego, antysocjalistycznego stosunku do człowieka pracy. Ze strony tych, którzy o jego pracy decydują. A więc przede wszystkim — poszczególnych wydziałów kadr i poszczególnych kierowników zakładów pracy.

Nie pierwszy to raz piszemy o sprawach kadrowych i również nie pierwszy raz zajmujemy się sprawami ludzi, którzy po wyroku sądowym borykają się z trudnościami przy znalezieniu pracy.

Dłatego zaś powracamy do tego tematu, że niestety nie może on dotychczas stracić aktualności. I to właśnie z winy tych kierowników zakładów pracy, czy tych pracowników wydziałów kadr, którzy wciąż jeszcze myślą pojęciem czujności z assekurancją. To nie prawdziwa, a więc konieczna czujność, która jak najbardziej obowiązuje i kierowników instytucji i pracowników personalnych, to nie czujność, lecz chłóstwo i nadgorliwość — każde odgrywać się od takich ludzi jak Zygmunta B.

— Mam 56 lat — mówią do Zygmunta B. zgarbił się jeszcze mocniej, jakby pod ciężkim brzemieniem tych lat. — Gdybym był młodszy, poszedłbym do fabryki, do fizycznej pracy. Ale ja chciałbym jeszcze poznać wszystkim wiedzę, czy postępowanie tych, do których zwracam się o pracę, będąc tam skierowany, lub wiedząc, że właśnie takiego pracownika jak ja poszukują — czy ich postępowanie było słuszne?

WOJCIECH ZUKROWSKI

Bohaterka

(3.000 km przez dżungle Wietnamu)

Chciałbym porozmawiać z kilkoma przodownikami, ale zaznaczam, dajcie takich co potrafią opowiadać, chciałbym i naszej młodzieży dać przykład waszego bohaterstwa.

— Zawołam tych, którzy są pod ręką, u nas zmiany są co sześć godzin, wielu może spać teraz.

Posłaliśmy ścieżką pomiędzy bambusami, ich śliskie zielone łodygi lśniły w świetle. W szalaszach, na przyczal siedzieli dziewczęta naprawiające odzież, inne prały przykucnąwszy nad brzegu strumienia. Czarny jedwab wysychał błyskawicznie, wzdymając się na łagodnym wietrze. Komendant odwołał małą pulchniutką dziewczynę. Podała mi mokrą rękę, rozwinęła białą bieliznę. Wyraźnie była spłoszona i gdyby nie krag kolezanek, uciekaby najchętniej. Rozglądała się bezradnie po uśmiechniętych twarzach, zwiłała językiem wypukłe wargi, poprawiała włosy, rozwiane kaskadą na ramionach.

— Ja nie umiem opowiadać... Ja nie wielkiego nie zrobiłam — wykręcała się od odpowiedzi.

— Chcę tylko poznać twoje życie, siostrze, odejdźmy na bok, bo tu nam będą przeszkadzać.

Usiedliśmy nad potokiem, woda klasnęła o kamienie, śmiejące cętki światła, jak „zajaczki” puszczane ręką dziecka wędrowały po liściach. Oparłem notes na kolanie, słoń

Pracownicy skupu pow. ławackiego wzywają do współzawodnictwa

Pracownicy aparatu Ministerstwa Skupu w powiecie Górowo ławackie podjęli ostatnio zobowiązanie, którego realizacja przyniesie dużą poprawę w zakresie obowiązków dostaw w tym powiecie.

Postanowili oni przez systematyczne podnoszenie swego poziomu politycznego i zawodowego i wyjaśnianie pracującym chłopstwu znaczenia obowiązków dostaw doprowadzić do zlikwidowania zaległości w odstawach mleka i żywności a plan I półrocza br. w tych artykułach wykonać w 100 proc.

Roczny plan odstaw żywności pracowników skupu pow. ławackiego zobowiązali się wykonać do 24 grudnia br., mleka — do 10 grudnia, zboża i ziemniaków — do 10 listopada 1954 r.

Wezwali oni jednocześnie wszystkich pracowników Min. Skupu do współzawodnictwa o tytuł najlepszej placówki skupu w kraju. (r)

Spółdzielcy i robotnicy PGR na kursach motorowych

Poważne osiągnięcia w zakresie upowszechnienia motoryzacji wśród ludności woj. olsztyńskiego ma Polski Związek Motorowy. Organizuje on liczne kursy zawodowe, na których młodzież miast i wsi zdobywa zawód kierowcy. Ostatnio kursy samochodowe ukończyło ponad 200 osób spośród ludności miast i wsi. Otrzymali oni pracę w nowym zawodzie.

Pragnąc umożliwić szerokiemu ogółowi zdobycie prawa jazdy Polski Związek Motorowy organizuje także liczne kursy wyjazdowe. Ostatnio kursy takie zakończono w Giżycku i Działdowie. Ukończyło je ponad 60 osób. Obecnie na kursach organizowanych przez PZMot. szkoli się ok. 200 osób. Kurs wyjazdowy w Węgrowie liczy 40 członków spółdzielni produkcyjnych i robotników PGR. (p)

DBOR swoje-kierownictwo budowy swoje a harmonogramów... brak!

Prace przy budowie Starego Miasta w Olsztynie powoli znów odżywiają. Na placu między ulicami Marchlewskiego, Kołłątaja a Rynkiem prowadzone są obecnie roboty nad wykopaniem pod ławy fundamentowe, nad usunięciem kamieni. Przybyła już z Gdańska mechanizacja koparkowa, która przypuszczalnie w ciągu dwóch dni wykona prace wykopowe. Bezpośrednio po ukończeniu wykopów brzozy murarskie przystąpią do zakładania fundamentów pod dziewięć budynków: jeden od ul. Kołłątaja, pięć od strony Rynku i trzy od ul. Marchlewskiego.

Niestety nowe kierownictwo staromiejskiej budowy nie zostało zaopatrzone w harmonogramy robót i terminy wykonania poszczególnych budynków. DBOR utrzymuje, że poza tymi budynkami będą wykonane je-

Książka — twój przyjaciel

„Każy dom — zbiera złom“

Ostatnie dwa tygodnie konkursu

Jak już informowaliśmy, na liczne życzenia naszych Czytelników konkurs „Każy dom — zbiera złom“ został — tym razem ostatecznie — przedłużony do dnia 20 bm. Są więc jeszcze szanse na wygranie jednej ze 110 cennych nagród. Trzeba tylko przysłać do Redakcji „Życia Olsztyńskiego“ lub „Głosu Olsztyńskiego“ wycięty kupon wraz z dołączonym kwitem potwierdzającym sprzedaż odstawnego złomu kolorowego.

Poniżej podajemy dalszą, czwartą z kolei listę numerów losowych. Listy te zamieszczać będziemy co kilka dni.

Kupon konkursowy	
„KAŻDY DOM — ZBIERA ZŁOM“	
Imię i nazwisko	
Adres	
Ilość dostarczonego złomu:	
Kupon bez kwitu sprzedaży dostarczonego złomu — jest nieważny.	

ICOIGDZIE?

Teatr im. Jaracza — „Świętoszek“, godz. 20
Czerwony kapturek — w terenie
Kina (wg informacji OZK)
Polonia — „Macłowy z VIII“, prod. NHD, godz. 17, 19, 30
Odrodzenie — „Piłka z ul. Barskiej“, godz. 17, 30 i 20
Awangarda — „Zbuntowane rysunki“, godz. 17, „Dittia“, godz. 19, 30
Apteka dyżurna — Społeczna nr 3, ul. Koszuszki 65
Pog. Rat. — ul. Partyzantów 82, tel. 09 i 22-22
Straż Pożarna — tel. 08

Druk. RSW „PRASA“ Marszałkowska 3/5, 5-B-18005

Dziś MRN radzi nad budżetem

WALSZY WZROST STOPY ŻYCIOWEJ zależy od nas samych

Analizując i uchwalając corocznie budżet, dokonujemy przeglądu naszych osiągnięć w walce o lepsze jutro, ustalamy stopień realizacji zadań Planu 6-letniego, wskazujemy braki i niedociągnięcia w dotychczasowej pracy. Jednocześnie nakreślamy zadania na następny etap i mobilizujemy masy pracujące do ich wykonania, do walki o lepsze zaspokojenie potrzeb materialnych i kulturalnych mieszkańców miasta.

OSIĄGNIĘCIA W ROKU 1953

Budżet m. Olsztyna za rok ubiegły wykonany został po stronie dochodów w 127 proc., po stronie wydatków — 83,6 proc. Jest to znaczna poprawa w stosunku do lat ubiegłych. Przekroczenie dochodów o przeszło 1 milion złotych pozwoliło nam zakupić gazomierze, przebudować ulicę Gdańską i Zwycięstwa, rozbudować oświetlenie uliczne, zakupić sprzęt dla MPO, remontować szkoły itp.

Pomyślne wykonanie planu gospodarczego wpłynęło na rozwój drobnej wytwórczości (wzrost 13,2 proc.), wzrost sieci drobnej wytwórczości, usprawnienie obrotu towarowego, czego dowodem, oprócz lepszego zaopatrzenia jest przekroczenie planu o 4,6 proc. i uruchomienie 26 nowych punktów sprzedaży.

Podobne osiągnięcia notujemy w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, komunikacji, oświaty (nowa szkoła podstawowa na Kol. Mazurskiej) upowszechnienia kultury, zdrowia itd. Z roku na rok wzrasta udział społeczeństwa

w czynach społecznych. Do ważniejszych osiągnięć możemy tu zaliczyć budowę poczekalni tramwajowej, 2 ogrodników jordanowskich i 2 budynków mieszkaniowych. Mieszkańcy Olsztyna pomagają przy remontach budynków, przy oczyszczaniu miasta i usuwaniu gruzów.

SŁABE STRONY

Do ważniejszych niedociągnięć w realizacji planu gospodarczego należy nieoddanie w terminie niektórych obiektów terenowego planu inwestycyjnego jak: restauracji „Klubowa“ i „Nowoczesna“, hotelu „Warmińskiego“, rozbudowa wodociągów na stacji „Północ“ i „Zachód“, późne oddanie piekarni przy ul. Stalingradzkiej. Mimo wykonania planu produkcji przemysłu drobnego w 111 proc., nie zostały wykonane plany asortymentowe, niedostateczna była jakość produkowanych artykułów i świadczonych usług. Wadliwie wykonanie budżetu w kilku kierunkach spowodowane było słabym powiązaniem wykonania budżetu z wykonaniem planu gospodarczego oraz ujawnionymi faktami nadmiernego gromadzenia zapasów materiałowych.

ZADANIA NA ROK 1954

Do osiągnięcia dalszego wzrostu stopy życiowej mas pracujących konieczny jest poważny wzrost produkcji rolnej, przyspieszenie tempa wzrostu przemysłu konsumpcyjnego, usprawnienie pracy aparatu handlu. Konieczny jest rozwój budownictwa mieszkaniowego, rozszerzenie usług komunalnych, socjalnych i kulturalnych.

Z przedłożonego na sesji MRN budżetu wynika, że wydatki w r. 1954 wzrosną o około 20 proc. w stosunku do roku minionego, a koszty związa-

ne z administracją obniżone będą o 1,1 proc. Rok bieżący przynosi radom narodowym dalsze rozszerzenie ich kompetencji i samodzielności w swobodniejszym realizowaniu budżetu, co nakłada na członków rad obowiązek wnikliwego badania celowości i konieczności czynionych wydatków.

Obroty przedsiębiorstw planowanych terenowo wzrosną o 33,7 proc., przez co znacznie poprawi się zaopatrzenie ludności Olsztyna. Sieć sklepów zwiększy się o 23 nowe punkty, rozszerzona będzie wymiana towarowa między miastem a wsią. Wzrosną wydatki na gazownictwo, ulice, place i mosty, studnie publiczne itp. Przeprowadzone będą w wielu obiektach bieżące i kapitalne remonty, w wyniku czego wyremontowanych zostanie ponad 3.000 izb.

OD NAS ZALEŻY

Wykonanie tych ważnych zadań zależy od nas samych. Realizacja ich i wytycznych II Zjazdu PZPR winna się odbywać przez każdego radnego, członka komisji, aparat prezydium, przez terenowe komitety F.N., komitety blokowe, wszędzie tam, gdzie toczy się walka o lepsze zaspokojenie codziennych potrzeb ludzi pracy i wzrost stopy życiowej. Uzyskanie dochodów wiąże się ściśle z obniżką kosztów własnych, co zdobywamy przez podniesienie wydajności pracy, rozwinięcie współzawodnictwa, oszczędność w gospodarce materiałowej, ochronę mienia społecznego, walkę o porządek z ubykami itp.

Zebrań na dzisiejszej nadzwyczajnej sesji MRN radni z pewnością wysuną jeszcze wiele wniosków, które dopomogą nam w wykonaniu tych zadań. (sp)

Nasi korespondenci donoszą:

ŚLAWKOWO. — W dniu 14 czerwca dzieci Ślawni i Lipówki bardzo uroczysto obchodzili dzień święto. Uroczystości zorganizowane przez szkołę na pięknie udekorowanym boisku trwały od godz. 14 do 21.

Rozdawano nagrody za pilność, urządzono biegi. Była i loteria fantowa, gdzie wszystkie (otrzymane bezpłatnie) losy wygraly. Do loterii przygrywała orkiestra. Ponieważ uroczystość ta przypadała w

Dniach Oświaty, Książki i Prasy — rozprawiano wśród dzieci 80 książek. Wieceorem urządzono ognisko, przy którym 6 nowych harcerzy złożyło przysiężenie, wszelkie koszty pokryto z kasy szkolnej, która zdobyła swe pieniądze ze zbiórki złomu.

PASLEK. — Komisja komunikacyjna PRN w dn. 4 maja br. stwierdziła, że traktorysta Bronisław Lepko Nr rej. B-40-443 z bazy Paged w Morągu wioził ul. Stalina w Pasleku na przyczepie bez świateł niedozwolonej długości drzewo.

To samo również dotyczy ciagnika Nr rej. A-36-673, który wioził duży ciężar hamulców i bez świateł. Traktorysty nie zawieszają tu winni, ale winni są dyspozycyjni, którzy każą im jechać nie wyposażonym w urządzenia bezpieczeństwa pojazdem. Wydz. komunikacyjny powinien na tego rodzaju wypadki zwrócić baczniejszą uwagę. (rom).

BRANIEWO. — Od miesiąca mieszkańcy Braniewa cieszą się nowym kinem, które otwarto 1 maja br. Odbudowa kina trwała kilka lat i ukończona została dzięki wydatki pomocy społeczeństwa braniewskiego. Nowe kino znajdujące się w pięknym gmachu otrzymało nazwę „Dar“.

ŚLAWKOWO. — Zakończono tu już przed tygodniem sadzenie ziemniaków, a obecnie widać się na pielęgnacji buraków, które weszły bardzo dobrze i były już opielane. Obecnie przerywa się je. W pleciun buraków brała udział m. in. drużyna harcerska z miejscowej szkoły, który wzięła pod swoją opiekę i ha buraków. (kor. as).

Nowe kadry straży pożarnej



Woj. Ośrodek szkolenia pożarniczego w Ostródzie przygotowuje nowe kadry dla naszych straży pożarnych. Powyżej: uczestnicy kursu obsługi sprzętu motorowego po zakończeniu zajęć.

Tym razem obrady były ciekawe...

O większą współpracę dyrekcji z radami zakładowymi

Seminarium przewodniczących rad zakładowych i oddziałowych w Zarządzie Okręgu Zw. Zaw. Prac. Budowlanych w Olsztynie odbyło się 28 maja wyraźnie pod wpływem wytycznych III Kongresu Związków Zawodowych.

W dyskusji, jaka odbyła się po omówieniu materiałów kongresowych, zabierali głos prawie wszyscy obecni. Wypowiedzi przeplatały się głęboką troską o zakład pracy, o jego plany a przede wszystkim o warunki bytowe załogi.

Ob. Dardziński, przewodniczący rady zakładowej ZBM poddał krytyce postępowanie naczelnego dyrektora

przedsiębiorstwa ob. Włodarczyka, który nie uczestniczył ani razu w posiedzeniach prezydium rady, mimo wielokrotnych zaproszeń. A przecież w przedsiębiorstwie nie jest najlepiej. Szerzy się brakorobstwo, przestoje na budowach i balagan w hotelach robotniczych. Rada bez należytej pomocy dyrekcji nie może wszystkiemu zaradzić.

W innych wypowiedziach przewodniczący rad zwrócili uwagę, że robotnicy chcą jechać na czasowe rodzinne a niestety skierowań tych jest znikoma ilość, a czasowo dla matek z dziećmi zarząd okręgu nie otrzymuje wcale.

Ob. Biernat, przewodniczący rady woj. zarządu BPP, powiedział:

— Są wypadki nadużywania uprawnień przez kierowników budowl. W PGR Stopy kierownik budowy dwukrotnie wypłacił mniej niż było u mieszczono na liście pracy dla dozorczy, przywłaszczając sobie pieniądze. Tenże dozorca od pół roku nie otrzymuje należnego zgodnie z układem zbiorowym dodatku strawnego. Takie fakty powstają na skutek tego, iż kierownictwa zakładów pracy nie współpracują należycie z radami zakładowymi.

Dyskusja wykazała, iż aktyw związkowy żywo interesuje się codziennymi potrzebami załóg. Staje się coraz energiczniej i coraz skuteczniej walczy o należyty stosunek do ludzi pracy.

Dziś o godz. 15

Cyrk gra dla szkół

Cyrk nr 1 wystawia dziś dwa przedstawienia — o godz. 15 i 19.30. Spektakl o godz. 15 zarezerwowany jest dla młodzieży szkolnej. Dyrekcja poszczególnych szkół mogą zgłaszać zbiorowe zamówienia na bilety, które sprzedawane będą po niższych cenach. Zamówienia należy kierować do biura Cyrku, które czynne będzie dziś od 10 do 13.

Jutro aktorzy Cyrku nr 1 dają ostatnie przedstawienie z tym, że po zakończeniu spektaklu przesunięto na godz. 18.00. (z)

ze sportu

Niedzielne mistrzostwa województwa rozegrane w Olsztynie w pięcioboju mężczyzn i trójboku kobiet, w których brało udział 15 osób nie przyniosły rewelacji, ani nawet zbyt dobrych wyników choćby z tego względu, że w tych konkurencjach byli one w Olsztynie rozgrywane po raz pierwszy.

Pierwsze miejsce w pięcioboju mężczyzn zajął Ryszard Wołński z Spójni, uzyskując 2626 punktów przed Sakiem (AZS) 2588 pkt. i Różkiem (również z AZS) — 2399 punktów. Wołński, który 30 maja br. pobł rekord województwa w trójskoju i uplasował się na 5 miejscu w kraju, osiągnął w pięcioboju wyniki następujące: bieg na 100 m — 12,4 sek., skok w dal — 6,48 m, rzut kulą — 10,70 m, skok wzwyż — 159 cm, bieg 400 m — 56,3.

W trójboku kobiet pierwsze miejsce zajęła Danuta Okraszewska (AZS) uzyskując 1011 pkt. (z)

Według ostatnich obliczeń w biegach uczestniczyło w woj. olsztyńskim 25.271 osób, z czego 8.502 chłopcy, 5.632 dziewcząt, 7.443 mężczyzn i 3.694 kobiety. Zdobyto 9.908 oznak BSO, 2.971 BSO z wyróżnieniem, 9.531 SPO zwykłych, a 681 — SPO II st. i 246 oznak SPO II stopnia z wyróżnieniem.

Najwięcej, bo 3.512 osób startowało w Biegach Narodowych w Olsztynie, 3.060 w Działdowie, 2.338 w Nowym Mieście i 2.012 w Hawie. (r)

Śladem naszych interwencji

MPK dysponując długoschnącą farbą nie może obecnie przystąpić do malowania wnętrza wozów, gdyż zakłóciłoby to normalne funkcjonowanie komunikacji miejskiej, zwłaszcza, że przeprowadzane są obecnie okresowe remonty wozów. Po ich zakończeniu MPK przystąpi do malowania wnętrza swych pojazdów.

Po naszej notatce „przebranie wienie sklepów“ — MHD zwrócił się o decyzję do swej władzy wojewódzkiej, kompetentnej w sprawach zmian sieci detalicznej.

Kolejowy klub racjonalizacji i techniki wyjaśnia, że lokal klubu otwarto jest codziennie od godz. 17 do 20, pełnione są w nim dyżury, a urzędzenia są udostępniane wszystkim odwiedzającym.

Wzrasta ilość spółdzielczych pasiek

Coraz więcej gospodarstw zespołowych woj. olsztyńskiego zakłada hodowle pszczół, zyskując nowe, powołne źródło dochodu. Prace nad zorganizowaniem nowych pasiek trwają obecnie w 13 spółdzielniach produkcyjnych, a wśród nich w spółdzielni Sępy pow. Pasiek i w spółdzielni Stare Guty pow. Pisz. Powstaną tam pasieki składające się z 40 uli każda.

Stale rozszerzają swoją pasiekę członkowie spółdzielni produkcyjnej w Brusinach pow. Susz, rok rocznie osiągają poważny dochód ze sprzedaży miodu. Rozwijają także swoją pasiekę spółdzielcy z Kękół pow. Reszel oraz wielu innych spółdzielni w woj. olsztyńskim.

DZIEŃ OLSZTYNA

PKK w tegorocznym Tygodniu Zdrowia rozpiął konkurs na najbardziej estetyczny sklep w mieście. Powołane w tym celu specjalne „kryteria“ kontrolne, które stanowią zarazem „jury“ konkursu, przeprowadzają obecnie lustrację sklepów jakie przedstawione zostaną po zakończeniu konkursu do nagrody. Pod uwagę brane są: wygląd estetyczny wnętrza sklepów i wnętrza, dekoracje i warunki sanitarne w jakich pracuje obsługa poszczególnych placówek handlowej. Do konkursu „zapisać się“ 72 sklepy różnych branż i dystrybucji z terenu miasta. Wyniki konkursu ogłoszone zostaną w końcu bieżącego tygodnia.

W DNIU dzisiejszym zarząd woj. TPP-R zwołuje posiedzenie swego prezydium, na którym omówione zostaną ramowe założenia obchodu tegorocznego „Miesiąca Przyjaźni“. Ze względu na ważność spraw jakie będą przedmiotem obrad, obecność wszystkich zainteresowanych jest konieczna.

„GIEWONTY“ zyskały sobie uznanie palaczy. Przez jakiś czas kupno ich nie nastrojało żadnych trudności. Obecnie znikły nagle z kiosków. Przyczyna: sprzedawcy z kiosków „Ruchu“ twierdzą, że oddział PMT nie zaopatruje ich już w ten gatunek papierosów. Dlatego też stajemy w obronie pokrzywdzonych palaczy wyrażając życzenie, aby „Giewonty“ wróciły z powrotem na rynek. PMT jako dystrybutor może przecież o to się postarać.

WAZNE dla wszystkich instruktorów artystycznych. Przypominamy, że kolejne zebranie wojewódzkiego kolektywu instruktorów artystycznych odbędzie się w nadchodzący piątek 11 bm. w sali WDK. Początek narady punktualnie o godz. 9.